

## Bliski Wschód w ogniu, Trump między MAGA, a MIGA...



Sytuację prezydenta Trumpa oddaje przysłowie: „*Boże, strzeż mnie od przyjaciół, z wrogami poradzę sobie sam*”. Dziś wielu obserwatorów pozbyło się wątpliwości, że ogon zwany potocznie Bibi Netanjahu (wnuczek Warszawy) podpuścił Trumpa do wojny perskiej. Podobno Netanjahu poinformował Trumpa, że z Ameryką, czy bez, on uderzy na Teheran. Kiedy Trump zapytał, co Bibi zrobi, kiedy Iran się obroni i zaatakuje Izrael, Bibi odpowiedział: „*mamy broń atomową*”. Wówczas Trump zrozumiał, że Iran odpowie uderzając też w izraelskiego sojusznika, czyli w liczne amerykańskie bazy w krajach Zatoki Perskiej. Oczywiście nie możemy zapominać, że USA będąc światowym mocarstwem przede wszystkim chciałoby osłabić energochłonne Chiny, które kupują 85% irańskiego eksportu ropy. Dodatkowo w Ameryce Pentagon, przemysł zbrojeniowy (ostrzegał przed nim już prezydent Eisenhower) jest silnie zakotwiczone i stanowi dużą część amerykańskiej ekonomii, a im większy jest biznes, tym więcej ma lobbystów wpływających na decyzje rządu.

Jak poprzednio pisałem, wojnę rozpocząć jest łatwo, ale trudno przewidzieć jej przebieg i zakończenie. Najlepszym przykładem jest „3-dniowa” wojna Putina z Ukrainą, która ciągnie się już 4-y rok. Hitlerowi też sugerowali fachowcy i generałowie, że ZSRR jest zmurszałym, skorumpowanym tworem, który wystarczy tylko dobrze kopnąć i się rozpadnie, a ciemiężone narody staną u boku Niemiec (Ukraina, tak). Innym przykładem jest sowiecka inwazja Afganistanu. Nawet wygrane wojny polegające na zniszczeniu ośrodków władzy przynoszą nie zawsze pożądane rezultaty (Irak, Afganistan, Libia) chyba, że chodzi o izraelski plan zdestabilizowania państw sąsiednich, wtedy mówimy o sukcesie.

Obserwatorzy uważają, że Trump musi się śpieszyć z zakończeniem wojny z powodu sytuacji wewnętrznej w USA, głównie chodzi o to, że każda przedłużająca się wojna powoduje utratę poparcia wśród wyborców (nadchodzą listopadowe wybory). Ceny benzyny i gazu rosną, Amerykanie to odczuwają. Trump ciągle cieszy się bardzo wysokim poparciem wśród konserwatystów, ale w wyborach bardzo ważne są głosy niezależnych. Wzrasta zadłużenie, bo wojna zawsze dużo kosztuje, a USA w rekordowym tempie opróżniają swoje magazyny z amunicją, czemu przychylnie przyglądają się Chińczycy, choć i oni zaczynają odczuwać spowolnienie. Tajlandia poleciła urzędnikom pracować z domów, aby obniżyć zużycie paliwa (transport). Bangladesz zamknął uniwersytety, aby obniżyć zużycie energii. Na Filipinach ogłoszono 4 dniowy tydzień pracy. W USA, Norwegii i Nowej Zelandii z powodu wzrastających cen paliwa linie lotnicze obcinają ilość lotów o 5%.

Putin wreszcie finansowo może odetchnąć, ceny ropy ok. \$100 za baryłkę), gazu i nawozów sztybują w górę, tylko w tym miesiącu podwoił swoje dochody do \$24 mld. Dodatkowo USA tymczasowo uchylily sankcje na rosyjską ropę, więc Putin może ją sprzedawać na wolnym rynku bez głębokich obniżek. Gorzej jest z sytuacją energochłonnych azjatyckich potęg jak Chiny, Japonia, Korea Płd. ich gospodarki zaczynają się dusić, w Tajlandii ludzie w ogromnych kolejkach po benzynę. Dlatego te kraje proszą Iran o pozwolenie na przepływ ich tankowców przez cieśninę Ormuz, zgadzając się na uiszczenie większych opłat. Zaatakowane przez Iran, w odwecie za utrzymywanie aktywnych w agresji amerykańskich baz, naftowe królestwa rejonu Zatoki Perskiej,

podobnie jak Izrael optują za dalszym kontynuowaniem wojny, aż do obalenia reżimu ajatollahów. Iran chciałby sprywatyzować cieśninę Ormuz, na podobieństwo Kanału Sueskiego, czy Kanału Panamskiego. Oficjalnie zaatakowano i "zlikwidowano" ok. 10 tysięcy ważnych obiektów militarnych i ekonomicznie, i politycznie ważnych instalacji w Iranie, ale Iran oficjalnie powołał 1 mln żołnierzy i zaprasza elitarne jednostki amerykańskie i izraelskie, aby spuścić im łanie.

Trump jest pewnie zaskoczony nieugiętością i dotychczasową odpornością Teheranu i powoli odchodzi od swojego pierwotnego żądania "kapitulacji" i teraz nie chce przeciągania kosztownej w wielu wymiarach wojny, aktywizuje państwa trzecie jak Pakistan, Arabia Saudyjska, czy Egipt w sprawie rozejmu i zakończenia działań wojennych. Rozmowy trwają przez pośredników, ale w cieniu aktywnej wojny. Niestety zawiodły rachuby na zorganizowanie przez Mossad ofensywy ze strony irańskich Kurdów zamieszkujących północno-zachodni obszar Iranu, którzy tym razem nie dają się nabrać. Warunki jakie Trump stawia odnoszą się do zaniechania prac nad bronią atomową, pociskami balistycznymi dalekiego zasięgu i zaprzestania wspomagania sił Hezbollahu, Houthis i Al Shabaab. Przypomnijmy, że w sobotę jemeńscy Houthis przystąpili do wojny po stronie Iranu wysyłając pociski na Izrael.

Oczywiście ofiarami tej wojny są nie tylko Irańczycy, szczególnie z dotkliwymi bombardowaniami izraelskimi pozbawiającymi ich dopływu prądu i atakującymi ich największe na świecie instalacje gazowe czyniąc apokaliptyczne zanieczyszczenia powietrza. Ofiarami są też największe gospodarki świata w Azji i oczywiście wcześniej pozbawiona rosyjskiej taniej energii Europa, a dziś potrzebująca bliskowschodniej ropy i gazu. Również, zaatakowany Iran uderza w rafinerie i instalacje gazowe sojuszników USA, krajów Zatoki Perskiej, a nawet Omanu.

Prawdą jest, że Trump (a tym bardziej Netanjahu) nie poinformował europejskich sojuszników z NATO o zamiarze i dacie ataku na Iran, a teraz oburza się, że kraje europejskie niechętnie pozwalają USA na wykorzystywanie swoich terytoriów (bazy amerykańskie) w uderzeniach na Iran. Problem w tym, że Europa ciągle traci swoją potęgę, siłę i znaczenie pogrążona w lewackim samobójczym uwielbieniu wiatraków, paneli słonecznych i zielonego progresywizmu. Złoty cielec City of London wykorzystując ludzką naiwność demoluje ekonomię, tradycje, religie i kulturę cywilizacji chrześcijańskiej, która stworzyła potęgę Europy rozsadzając ją od środka bolszewicką biurokracją, pogardą dla chrześcijańskich wartości, praw jednostki propagowaną szczepionką imigracji ludzi z innych tradycji kulturowych i religijnych. A na rezultaty nie trzeba było długo czekać, Europa szybko traci swoją tożsamość, pogrąża się w ruinie i bezprawiu.

Trump powiedział, że nie zapomni Europie braku sojuszniczego wsparcia i zwykłej życzliwości, szczególnie po wydatnej pomocy US na europejskim teatrze dla Ukrainy. Komentatorzy uważają, że NATO powinno wrócić do swojej funkcji samoobrony wobec Rosji. Trump sądzi, że Ameryka nie powinna tak jak dotychczas opiekować się Europą, która korzystając z tej sytuacji przestała łączyć na własną obronność. Jest zdania, że Europa posiada wystarczający potencjał ludnościowy i ekonomiczny, aby była w stanie przeciwstawić się zakusom Rosji. Ameryka ma znacznie więcej na swoim talerzu (gwałtowny wzrost Chin), aby prowadzić przedszkole dla ciągle jeszcze bogatej, ale źle zarządzanej Europy. Każdy wybiera i jest odpowiedzialny za własną przyszłość, jeśli Europa kosztem wolności i dobrobytu własnych obywateli i wyborców chce realizować zgubne lewackie programy obniżające rozwój i dobrobyt jej obywateli, to jej sprawa i jej wyborców.

W gorszej sytuacji jest też walcząca o przeżycie Ukraina. Dopóki prezydentem był Biden, USA były częścią lewackiej międzynarodówki z ośrodkiem w City of London. Za Trumpa nastąpiło swoiste przekierowanie amerykańskiej polityki i priorytetów z międzynarodowych na narodowe, z klimatyizmu na troskę o ekonomię. Ostatnio wyszły na jaw korupcyjne zjawiska związane z przesyłaniem za administracji Bidena ogromnych funduszy na Ukrainę z których ok. 90% wracało do USA na kampanię wyborczą Bidena w 2024 r. i na walkę z Trumpem. Oczywiście za administracji Bidena mocno dostało się Trumpowi, którego usiłowano, zbankrutować, medialnie wypatroszyć, wsadzić do więzienia, a nawet kilkakrotnie "zastrzelić". Niewątpliwie Trump jest mocno związany z żydowską sektą Chabad Lubawicz (aktywista zięć Kuszner) i ruchem syjonistycznym związanym z ichnim mesjanizmem, budową III świątyni i innymi paranoidalnymi koncepcjami o końcu świata i oddaniu go przez Boga w ręce Żydów.

Cóż, nie nalejesz z pustego w próżne, nawet jakbyś był Salomonem, dlatego wojna z Iranem jest złą informacją dla Żeleńskiego. Trump, który teraz sprzedaje broń Europie na wojnę na Ukrainie ostatnio zatrzymał transporty broni i amunicji przewidziane na Ukrainę przekierowując je na Bliski Wschód. To prawda, że Ukraina doskonali swoją broń boleśnie uderzając w czułe punkty militarne i energetyczne Rosji, ale brak dostaw amerykańskiej pomocy militarnej może spowodować poważny kryzys i obniżenie zdolności bojowych Ukrainy. Choć Żeleński usiłuje pomagać państwu Zatoki Perskiej w obronie przeciwko irańskim dronom i pociskom wykorzystując najnowsze ukraińskie doświadczenia na tym polu. Stronie irańskiej w kategorii nowoczesnych pocisków balistycznych i skutecznego naprowadzania od dłuższego czasu pomaga komunistyczna Korea Płn. i Rosja.

Na dziś mamy dwóch liderów, sugerujących reszcie świata (Netanjahu i Żeleński), że należy im się stała pomoc i sympatia, gdyż oni walczą za nas w obronie zagrożonej zachodniej cywilizacji. Wydaje się, że tak jak Putin uwierzył swoim doradcom o szybkim upadku Ukrainy, tak i Trump uwierzył Netanjahu, że wojna będzie krótka i zakończy się oszałamiającym sukcesem, czyli masowymi protestami Irańczyków i obaleniem represyjnego teokratycznego reżimu ajatollahów. Eksperci zapomnieli o sile strachu i nadziei przetrwania utrwalanego od 47 lat i wdrażanego brutalnie systemu z ogromną rolą religii. Wychowani w nim Irańczycy bombardowani z „nieba” zostali w zasadzie zepchnięci na pozycje konsolidacji i wspierania tegoż systemu.

Bibi pochwalił się, że od 40 lat próbował namawiać kolejnych amerykańskich prezydentów na uderzenie na Iran, a dopiero udało mu się to teraz. Jednak Iran przygotowywał się do tej wojny od wielu lat i mimo poważnego osłabienia libańskiego Hezbollahu, jemeńskich Houthis i somalijskich Al Shabaab i precyzyjnego bombardowania celów jest w stanie przebić się przez izraelską Żelazną Kopułę i pogonić tysiące przestraszonych Izraelczyków do schronów. Ostatnio szef sztabu Sił Zbrojnych Izraela (IDF) gen. broni Ejal

Zamir ostrzegł Netanjahu, że armia izraelska przez swoje operacje wojskowe w Gazie, Libanie, Syrii i Iranie jest na krawędzi „zatamania”. Chodzi też o rekruta, który w Izraelu służy 32 miesiące, kobiety 24 miesiące....

W najnowszej odsłonie Trump wspomaga koncepcję zakończenia wojny i rozmów pokojowych planami użycia desantu na nieokreślone obszary Iranu, dlatego ściąga tysiące US Marines, siły desantowe i elitarniej jednostki 82 dyw. powietrzno desantowej. W grę wchodzi desant i przejście wyspy Chark (północ Zatoki Perskiej, oddalonej o ok. 20 mil od lądu i ok. 680 km od cieśniny Ormuz), lub kilka wysp w samym sercu cieśniny jak Keszem (długość 100 klm) z których Iran kontroluje cieśninę. Inne cele to ewentualny desant mający na celu wykradzenia zasobów wzbogaconego uranu z nuklearnych instalacji. Trump najpierw zagroził zbombardowanie instalacji energetycznych Iranu, jeśli nie zgodzą się na jego 15 punktowy plan zakończenia wojny. Najpierw dał na jego przyjęcie 48 godzin, później zaczął przedłużać, chcąc zmusić Iran do rozmów. Sytuacja jest rozwojowa...

W Ameryce w ostatni weekend miały miejsce wielotysięczne już trzecie marsze „No Kings” organizowane przez Demokratów, lewicę i inne anty Trumpowskie siły. Hasła nawiązywały do oporu przeciw tyranii. W kłopotliwej (korupcja) Minnesocie w wiecach uczestniczyli gubernator Tim (Tampon) Walz, sen, Bernie Sanders, kongresmenka Ilhan Omar, Jane Fonda, Joan Baez i piosenkarka Maggi Rogers. Media szacują liczbę ogólnokrajowych uczestników protestu na 5 mln, w 2025 r. miało ich być nawet 7 mln... Tajemnicą poliszynela jest, że to nie jest ruch oddolny, sownie opłacany i organizowany przez rozmaite lewicowe organizacje otrzymujące dotacje w setkach milionów dolarów właśnie od ... miliardów z którymi rzekomo walczą...

Dotychczas zginęło co najmniej 13 amerykańskich żołnierzy, z czego 6 1-go marca w wyniku uderzenia irańskiego dronu na amerykańską bazę w Kuwejcie. innych 6 zginęło, kiedy KC-135 Stratotanker upadł na obszarze Iraku. Przyjmuje się, że co najmniej 300 amerykańskich żołnierzy odniosło rany, z czego 273 wróciło do akcji. Trzy samoloty F-15 Strike Eagle zostały strącone przez „friendly fire”. Uszkodzony został też lotniskowiec USS Gerald R. Ford, który naprawiają w greckim porcie.

Jak wyżej wspominałem trwająca już 5-ty tydzień wojna i jej konsekwencje powodują, że w sondażach spada popularność prezydenta Trumpa. Jego politykę popiera 41%, a 59% ocenia ją negatywnie. To nie jest tak źle w porównaniu z prezydentem Obamą, który w podobnym czasie swojej drugiej kadencji miał 40% poparcia i 53%

negatywnych ocen. Rok temu Trump miał 49% poparcia i 51% ocen negatywnych. Wojnę z Iranem popiera 42% zarejestrowanych wyborców, a 58% jest przeciwko, z tego 77% Republikanów popiera wojnę, 12% Demokratów i 28% niezależnych.

Ogólnie 64% wyborców nie popiera sposobu prowadzenia wojny przez Trumpa. Poparcie dla zaangażowanych w wojnę żołnierzy amerykańskich wyraża z entuzjazmem 58%, zaś 41% nie popiera, lub popiera słabo, 47% wyborców myśli, że wojna idzie dobrze, a 52% jest przeciwnego zdania. Według optymistów (13%) wojna zakończy się w kilka tygodni, 37% sądzi, że potrwa kilka miesięcy, 15%, że potrwa jeszcze rok, zaś 35% uważa, że dłużej niż rok. Wśród Republikanów poparcie dla Trumpa spadło w ciągu roku z 92%, na 84%

**Autor:** Jacek Matysiak



Kalifornia, 2026/03/31

**Zdjęcia:** domena publiczna